



650 NUMER

2.12.2003. r.

Nr 49 (650)

Rok XIII

Cena 1.50 zł (0% VAT)

ISSN 1231-7179

Numer Indeksu 328 006

www.esochaczew.pl/ziemia

E-mail: z_soch@poczta.onet.pl

TYGODNIK Ziemia SOCHACZEWSKA



Najtańsze blachy na dachy:

FLORIAN SA

BLACHY PŁASKIE
[1000 mm x 2000 mm]

BLACHA T 18
[850 mm x 2000 mm]

BLACHA T 18 i T55
PRZYCINANE
NA WYMIAR

➤ ocynkowane
➤ powlekane

FLORA
DACHÓWKA BLASZANA

Gwarancja 10 lat !!!

Poleca
oficjalny
dealer



Dębsk Stary nr 19
(droga Nr 2
Sochaczew - Łowicz,
9. kilometr)
(0-46) 861-26-19

ZS-404

JAKUZZI
PŁYTKI CERAMICZNE
TUBADZIN
ceranit
POLCOLORIT
PRZEDSTAWICIEL
MEBLE ŁAZIENKOWE
GALLA Plusa
DEFTRANS
WYŁĄCZNY PRZEDSTAWICIEL
Sochaczew, ul. Staszica 29a
tel.(46)862 23 45
PRACOWNIA SZYLDÓW "Adam's"
TEL. 0-606 923 687; 862 62 12

Ziemia SOCHACZEWSKA
Zapraszamy do nas
Biuro ogłoszeń
Sochaczew, ul. Wąska 17,
tel. 862 23 55, fax. 862 75 19

TWÓRCY NAGRODZENI



SLAWOMIR BURZYŃSKI

W tym roku po raz pierwszy Dzień Twórcy Kultury i Sportu połączony został z Dniem Pracownika Socjalnego. Związana z tym uroczystość miała miejsce w ostatnią środę w Miejskim Ośrodku Kultury w Chodakowie. Przewodziły ją naczelnik Wydziału Oświaty, Kultury i Sportu Urzędu Miejskiego - Teresa Przybylska oraz naczelnik Wydziału Spraw Społecznych i Działalności Gospodarczej - Henryka Kaźdub, które na początku powitały gorąco gospodarza tej imprezy, burmistrza Bogumiła Czubackiego.

Dokończenie na str. 9

GASNET
PROPAN
PROPAN - BUTAN
dostawy gazu opałowego
telefon:
0 504 077 426
0 504 077 427

Zajęta błękitna linia

Błękitna linia Telekomunikacji Polskiej i Telepunkty miały być nowoczesnym sposobem kontaktu z abonentami tej ogromnej firmy po likwidacji biur obsługi klienta. Tymczasem bezpłatna linia TP S.A. nadal nie działa jak należy, a do redakcji zgłaszają się kolejni czytelnicy poszukujący pomocy.

- Za październik naliczono mi rachunek za usługę internetową, z której już nie korzystam. Chciałbym to wyjaśnić, ale nie ma z kim - skarży się nasz czytelnik. - W Telepunk-

cie można zakupić każdą usługę, ale zgłosić awarii łączy czy zareklamować czegośkolwiek nie można - dodaje. Nasz rozmówca twierdzi, że przez kilka dni próbował się dodzwonić pod bezpłatną linię 9393, ale bezskutecznie. Linia jest ciągle zajęta. My również próbowaliśmy i też bez efektów. W biurze prasowym TP S.A. w Warszawie powiedziano nam, że błękitna linia jest nową usługą i jeszcze kilka tygodni potrwa jej całkowite wdrożenie tak, aby wszystko było dobrze.

Dokończenie na str. 2

Przedstawiciel handlowy RAUTARUUKKI POLSKA STEEL STRUCTURE DIVISION
PHU Czesław i Marta Tarczyk
ul. Trojanowska 58
tel. (046) 862-88-32,
0-501-236-928
KOSTKA BRUKOWA FIRM JADAR, BUDOKRUSZ
CENY PRODUCENTA
Szeroki asortyment cegły klinkierowej
CENY JUŻ OD 0,62 zł
SYSTEMY DOCIEPLEŃ, KLEJE OD 15 zł, MATERIAŁY POKRYCIOWE, ŁATY, TARCICA, STEMPLE PŁYTKI - ELEWACYJNE I PARAPETOWE KRUSZYWA - ZWIR, PIASEK, PODSYPKA FARBY - EMULSJE I EMALIE

BIS STUDIO MEBLI KUCHENNYCH
MEBLE KUCHENNE I SPRZĘT AGD DO ZABUDOWY
SZAFY WNĘKOWE I GARDEROBY TYPU KOMANDOR
www.bis-meble.com.pl
Sochaczew, ul. Żeromskiego 9
tel. (046) 832 53 32
601 344 142
● POMIAR
● PROJEKTY
● TRANSPORT
● MONTAŻ

DAACH PLUS
Sochaczew,
600-lecia 34,
tel./fax (46) 862-18-55.
PROMOCJA CENOWA

- Blachodachówka 15.5/m² netto
- Dachówki ceramiczne
- Dachówki betonowe
- Dachówki bitumiczne
- Orynnowanie
- Okna dachowe
- Materiały izolacyjne
- Inne materiały budowlane
- Wyceny za pomocą komputera
- Przeszkolone ekipy monterów
- Profesjonalna obsługa
- Doradztwo
- Transport
- Wykonawstwo zimowe 5 zł/m²

ZS-2038

DACH-MIX
Sprzedż kompletnych systemów dachowych i rynnowych

- **NOWOŚĆ!!!** RYNNA CIĄGNIONA STAŁOWA NA WYMIAR TWOJEGO DACHU - BEZ ZŁĄCZEK W KOLORZE BRĄZ MAT
- Duży wybór pokryć dachowych i systemów rynnowych
- Okna dachowe w ciągłej sprzedaży
- WYCENA, doradztwo, upusty
- POLECAMY fachowe ekipy

"DACH-MIX"
Sochaczew, ul. Łowicka 16
Tel./fax (0-46) 863-55-73
Tel.kom. 0-606-36-89-74
ZS-1244



Gdy farmacja była siostrą medycyny, czyli o sochaczewskim szpitalu wspomnień kilka

(aha) W Sochaczewie, przy ul. Staszica, położony w dzielnicy, gdzie kończy się zwałta zabudowa miejska i zaczynają się ogrody owocowe, znajduje się okazały gmach szpitala powiatowego, otoczonego swym własnym ogrodem, dostarczającym szpitalowi owoców i warzyw. Od strony zachodniej granicę stanowi rzeka Bzura, przez co rekonwalescenci, spacerujący po ogrodzie, mają warunki, pozwalające na szybki powrót do zdrowia.

Oto fragment "Życia Warszawy" z niedzieli, 12 grudnia 1948 roku, które w artykule pod znamienym tytułem: "Od 1910 roku zasłużoną sławą cieszy się Szpital Powiatowy w Sochaczewie" opowiada o losach naszego szpitala od roku 1910. Tę datę bowiem autor tekstu uznaje za datę powstania szpitala, przeciwnie niż dzisiejsi organizatorzy obchodów jego 100-lecia. Jak pisze dziennikarz "Życia Warszawy", przed rokiem 1910, budynek ten służył jedynie jako, jak byśmy dziś powiedzieli, hospicjum "dla osób starych i nieuleczalnie chorych", trudno więc go nazwać szpitalem. I dopiero w 1910 otworzono pierwsze szpitalne oddziały z 50 łóżkami dla chorych.

Właściwy rozwój szpitala rozpoczął się w okresie okupacji od 1941 r. dzięki mądrej polityce ówczesnego i obecnego dyr., dr. J. Stankiewicza i pracowników Wydz. Powiatowego. To co wykonano wówczas przy budżecie rocznym 172 tys. zł., można było tylko zrobić dzięki wielokrotnemu przekroczeniu tego budżetu, bo aż do sumy ok. 2 mil. zł., drogą wprowadzenia w błąd ówczesnych niemieckich starostów, przy narażaniu się na dalsze idące konsekwencje.

W czasie okupacji szpital nie tylko się rozwinął. Pomagał również partyzantom, wyposażając ich oddziały w materiały sanitarno-opatrunkowe. Przeszkolono 46 dziewcząt na kursie dla sanitariuszek, zrobiono ok. 100

fikcyjnych operacji osobom, którym groziło aresztowanie lub wywiezienie na roboty do Niemiec.

Po wyzwoleniu w pierwszych dniach szpital przez 48 godzin przyjął do siebie 298 chorych wojskowych i cywilnych, posiadając jak i obecnie 165 łóżek. Zasięg szpitala był tak duży, że przywożono rannych aż z Nowego Dworu, a zniszczenia były prawie żadne, bowiem personel został na posterunku przez cały okres działań wojennych.

Ponadto odbudowano prosektorium - kaplicę, którego pierwszym "lokatorem" był zastępca gubernatora. Fiszera, zabity w czasie ucieczki z Warszawy w okresie powstania. Jak donosi archiwalne "Życie Warszawy" w 1948 szpital nasz posiadał zaledwie trzech lekarzy, 8 pielęgniarek zakonnych i 2 położne oraz trochę personelu pomocniczego, a mimo to...

postawione na wysokim poziomie leczenie, wzorowe warunki sanitarne i żywnościowe (2 kuchnie - dietetyczna i zwykła) frekwencja chorych nawet zamieszczeniach wzrastała stale. Dla przykładu podajemy: ilość operacji w 1944 r. - 657, a w r. 1949 do 1 b.m. - 1012, maksymalna liczba chorych przed wojną 42-48 osób, obecnie 120-140 osób.

W Planie trzyletnim była przewidziana dalsza rozbudowa szpitala z kredytów państwowych, zmierzająca do nadbudowy jeszcze jednego piętra. Pozycja ta jednak z tego planu "wypadła", bowiem jako pilniejszą uznano akcję przeciwpowodziową. Należy się spodziewać, że w planie sześciolletnim dalsza rozbudowa tej pożytecznej placówki zostanie zrealizowana.

Dalsze losy naszego szpitala znajdziemy w zamieszczonych poniżej wspomnieniach pani Janiny Szytenhelm, długoletniej kierowniczki apteki szpitalnej w Sochaczewie.



Dyrektor i lekarze w roku 1957

Ta bardzo ważna wówczas furka służyła również do dowożenia leków i żywności do szpitalika, który mieścił się wtedy w domu doktora Ossowskiego, późniejszym Domu Partii. Usytuowano tam oddział dziecięcy. Królowały w nim doktor Bieguńska i Zalewska. Furką podróżowali również do szpitala i do dworca kolejowego lekarze i stażysci, gdyż wielu z nich mieszkalo w Warszawie.

Potem, jak wspomina pani Janina, apteka "zjechała" do piwnicy, w bezpośrednie sąsiedztwo pralni. Dopiero, kiedy na drugi budynek szpitalny adaptowano w latach 1956/57 ten z naprzeciwka, prawie

całą prawą stronę parteru zajęła apteka. Było to pomieszczenie "sławne", bo przedtem urzędowało tam gestapo, potem zaś UB. Wszędzie znajdowały się kraty, od strony podwórka nie było okien, tylko małe okieneczka u góry i drzwi do cel okute blachą z judaszem. Trudno było pomalować to bardzo zdewastowane pomieszczenie, bo ciągle wychodziły czerwone plamy. Jak mówi pani Szytenhelm, wszyscy zastanawiali się czy to jakaś farba, czy krew. Pracownicy apteki, przenosząc się tu, cieszyli się, że mają teraz więcej miejsca, bo i potrzeba na płyny infuzyjne była większa, przybywało sprzętu, pojawił się destylator i redystylator. Zabra-

ła zaś p.Rydla, który zmarł i nie woził już destylowanej wody z Chodakowa.

■Spartańskie czasy

"To były spartańskie czasy - wspomina pani Janina - Gdy pomyślę, na co my się wtedy porywaliśmy, to dziś włos mi się jeży na głowie. Płyny infuzyjne robiłam

W swojej pracy balansowałam na krawędzi, ale wiedzieliśmy, że zawsze mamy na kogo liczyć, że zwierzchnik zrobi wszystko, aby było dobrze".

W tych trudnych warunkach i szalonych czasach przy pierwszych przetaczaniach płynów pani Janinie towarzyszył dr Warakowski. Prosiła go, żeby pilnował wykonywa-

wą, a na dziecięcym s. Jadwiga Zebrowska.

Wracając do apteki - kontynuuje pani Janina - miała ona wtedy zupełnie inne zadania. Tu ja czasem musiałam powiedzieć ordynatorowi, że łączenie pewnych leków daje interakcje w płynach, które podaje się do żyły. Albo, że nie wolno rozpuszczać aminophyllin w glukozie, tylko w soli. Pamiętam, że o każdej porze dnia i nocy odbierałam telefony ze szpitala. Wciąż tam biegałam, dobrze chociaż, że mieszkalam niedaleko. Dla przykładu powiem, że tylko ja miałam książkę, która wyjaśniała, jak postępować w przypadku różnych zatruc. Wreszcie miałam dość i zostawiłam ją w szpitalu, gdzie niestety zginęła".



w pożyczonym od wojska autoklawie, który służył do ich wyjaławiania. Palilo się w nim, czym się dało: drzewem, węglem, skrzyniami po lekach. Autoklaw, to aparat wysokociśnieniowy, który potrzebuje specjalnego nadzoru. A ponieważ na początku takowoż nie było, to ja wylizczałam według tabeli temperaturę w zależności od ciśnienia. Robiłam kapilary ze szkła, umieszczając w nich siarkę, kładłam do autoklawu i to był jedyny wskaźnik czy płyny są wyjałowione, czy nie. Czasem żartowaliśmy z ówczesnym dyrektorem, doktorem Warakowskim, czy nie spotkamy się w więzieniu. A potem pytał mnie - słuchaj, magistrowka, a ile ty możesz dziennie wyprodukować tych płynów? Wszyscy żyliśmy tam, jak w wielkiej rodzinie.

■Huzia na Józia

Ze wspomnień pani magister wynika, że kwitło w tych czasach w sochaczewskim szpitalu życie towarzyskie. Organizowano wycieczki, choinki dla personelu i dla dzieci, a nawet części artystyczne "ku czci". W latach 1960-70 brali w nich udział lekarze, pielęgniarki, salowe, pracownice pralni, kuchni, którzy byli aktorami i śpiewakami w programach słowno-muzycznych. Pani Janina do dziś pamięta, jak z okazji Dnia Kobiet dr Pasiak recytował wierszyk "Huzia na Józia". Baczyl "siedział" zaś w aptece, toteż w jej branie odbywały się owe akademie, które oglądał cały szpital oraz miejskie władze. W czasie przedstawień zgromadzeni usłyszeć mogli i "Elegię



50 - lecie pracy pielęgniarki Marty Gomulińskiej i doktora Stanisława Króla, rok 1965

Wtorek, 25 listopada

■ Reaktywował swą kabaretową działalność Zenon Laskowik. Podobno premiera wypadła średnio śmiesznie. No cóż, u nas już dawno w tej dziedzinie prym wiodą politycy, nie listonosze.

■ Diety za uczestnictwo w obchodach rocznicy odzyskania niepodległości przyznali sobie radni z miejscowości Mordy. O w morde!

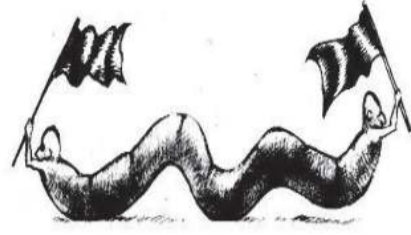
Środa, 26 listopada

■ Rada Krajowa Unii Pracy poparła projekt ustawy legalizującej związki gejów i lesbijek. Marek Pol nazywany od jakiegoś czasu polskim Winietu, będzie mógł teraz reklamować pastę Polgejt.

■ W warszawskim Pałacu Kultury i Nauki powstało Muzeum Komunistów. Prezydent stolicy Lech Kaczyński obiecał dotację z budżetu miasta. Komunizm zawsze był przecież dotowany.

Czwartek, 27 listopada

■ Platforma Obywatelska zgłosiła wniosek o ustanowienie dnia 2 maja Dniem Flagi Rzeczypospolitej. Pewnie po to, aby już bez zahamowań Polacy mogli wypoczywać w najdłuższy weekend nowoczesnej Europy.



SERWIS

■ Pracownicy agencji celnych blokowali w Rzepinie drogę do przejścia granicznego, protestując w ten sposób przeciw planom likwidacji Urzędu Celnego w tym mieście. Ostrzegają, że jeśli plany się nie zmienią, będą blokować dalej. Więc tak, czy owak, Urząd będzie nieczynny.

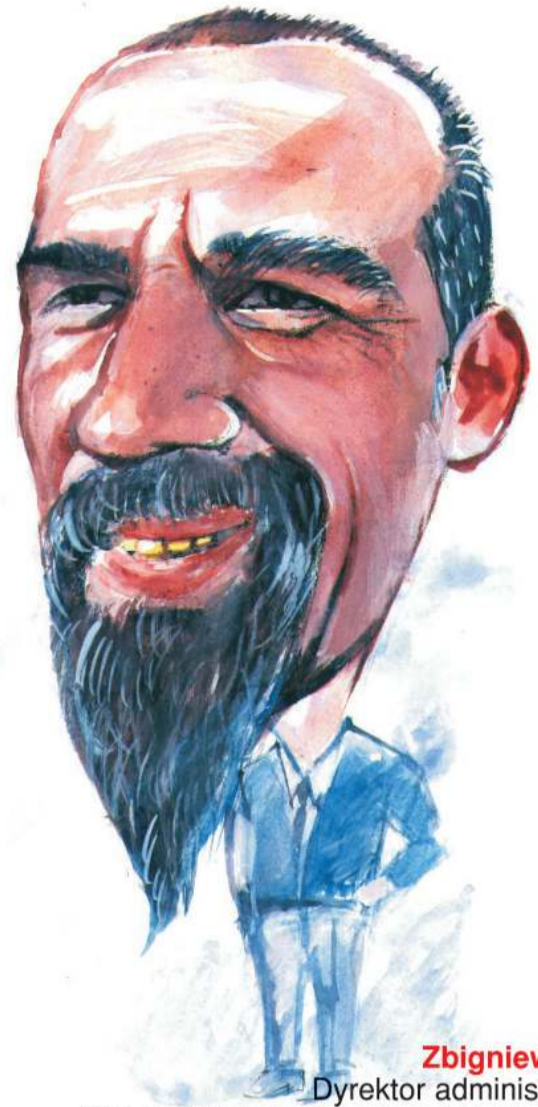
Piątek, 28 listopada

■ W Kielcach testują biopaliwo. Na ulice tego miasta wyjechało dwaście jeliczy i ikarusów miejskich komunikacji napędzanych paliwem z domieszka estrów ojeju rzepakowego. Pasażerowie czują się teraz jak w nadmorskiej smażalni. Czuć bowiem dojmującą woń smażonych frytek. Brakuje tylko szumu fal za oknem.

■ Lekarka, orzeczniczka lubelskiego ZUS-u, wystawiła opinię, że nieboszyk zmarły parę miesięcy wcześniej, żyje i nadaje się do pracy, więc trójce sierot, nie należy się renta rodzinna. Ludzka kobieta, data przecież dzieciom nadzieje.

Sobota, 29 listopada

■ Adam Małysz na szczęście nie wystartował w drugim konkursie Pucharu Świata w Kuusamo, bo z powodu silnego wiatru skoki przerwano. Całe szczęście, bo mógłby zsiść się jego sen, w którym skacze, leci, leci i lądje na kolejowych torach... w sąsiednim mieście.



Zbigniew Kicka

Dyrektor administracyjny
Wyższej Szkoły Zarządzania i Marketingu



Z grubej rury

Odbyło się u nas szkolenie dla właścicieli punktów sprzedaży napojów alkoholowych, podczas którego uczone ich między innymi jak rozpoznać w sklepie nieletniego... i nieletnią też!

Klub Seniora otrzymał nową siedzibę, przeniesie się wkrótce do położonej w centrum miasta przy ul. Senatorskiej blokowej kotłowni.

ni. Może pomysłodawcy myślą, że tam właśnie renciści "paląc się będą" jeszcze do swych koleżanek?

W sobotę, 29 listopada, obchodziliśmy Międzynarodowy Dzień bez Kupowania. Niestety nie był to jednocześnie Dzień bez Sprzedawania. I wszystko wzięło w łeb.

Kierownik sochaczewskiej KPUP-y, Krzysztof Wasilewski popisał się nie lada wy-czynem. Spadł mianowicie na pupę i złamał sobie nogę, a działa się to w Centrum Kształcenia i Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych w Konstancinie. Gdyby był niepełnosprawny, pewnie niczego by sobie nie złamał. Na przyszłość radzimy pomyśleć.



W ubiegłym tygodniu oddany został do użytku pierwszy w tej kadencji miejskiej władzy most w Sochaczewie, łączący ulice Łąkową i Okrężną. Piękną tę konstruk-

cję, bardzo solidnie na zlecenie władz miasta wykonała grupa remontowa istniejąca przy Zakładzie Komunikacji Miejskiej. I niech no teraz oponeci powiedzą, że burmistrz obiecywał most i nie zrobił. Popelniono tylko jedno niedopatrze-nie, nie zapraszając księdza z pobliskiej parafii. Ale to jeszcze da się nadrobić, a przy okazji można by mu nadać jakąś nazwę, tak jak i innym sochaczewskim mostom. Dla tego proponuję: "Most Dzie-wiczny", bo odludne to miejsce jest ulubionym punktem schadz-ek młodych parok.

Pojawili się sprzedający za "co łaskę" opłatki. Księża apelują, że to nie ich wysłanicy, a więc opłatki te są nieważne. Policja nic nie może tak-imi zrobić, bo opłatki są tak jakby rozdawane za darmo. A więc można jedynie przekony-wać, że są to fałszyfkaty, po zjedzeniu których życzenia sprawdzają się owszem... ale odwrotnie.

Podczas obchodzenia uroczystości Dnia Twórcy Kultury przedstawiciel powiatu wyniósł na estradę trzy grube woluminy i począł je wręczać. Kiedy został już ostatni, zapragnął podzięko-wać za współpracę burmi-strzowi miasta. Ten, widząc nagrodę, wbiegł na scenę i książkę dostał. Niestety, książka ta okazała się nie dla niego, więc mu ją odebrano i wręczono Maciejowi Woje-wodzie z sochaczewskiego muzeum. Ludzie na widowni się śmiali, ale nie wiem z cze-go, bo była to bardzo gruba książka i teraz to Maciej W. będzie musiał ją przeczytać.

OKNA NAJCHEŃNIEJ KUPOWANE



DAKONOMICZNE OKNA

Powstała w 1994 roku Fabryka Okien DAKO jest dziś jednym z liderów w swojej branży. Rosnące z roku na rok zainteresowanie produktami DAKO wśród odbiorców zaowocowało intensywnym wzrostem sprzedaży. Konsekwencją dynamicznego rozwoju Firmy jest nowoczesny obiekt administracyjno - produkcyjny Fabryki Okien DAKO o powierzchni 6000 m². Produkty DAKO sprzedawane są dziś na terenie całego kraju.



okna, drzwi, rolety
bramy garażowe

Firmowy Salon Sprzedaży DAKO:
SOCHACZEW, al. 600-lecia 72C
tel. (046) 862 87 73

Centrala Fabryki Okien DAKO:
NOWY SĄCZ, Biczyce Dolne 185
tel. (018) 449 28 00, www.dako.com.pl



Z tym kuponem dodatkowy rabat na okna



Nie dotyczy systemu OPTIMAL

KRAJAN

Do gości z kulturką



MAŁE PIWO

Zapytał mnie na ulicy znajomy, czy podczas Dnia Twórcy Kultury nagrodzony został choć jeden prawdziwy twórca. Włos mi się zjeżył na głowie z przerażenia, bo na 123 wyróżnionych podczas uroczystości w chodakowskim MOK-u nie mogłem przypomnieć sobie żadnego. Aż wreszcie jest! Władysław Komendarek! - wykrzyknąłem, i z ulgą rozeszliśmy się każdy w swoją stronę.

Po czasie okazało się, że byłem jednak niesprawiedliwy, bo przypomniałem sobie wyróżnionych muzyków i pedagogów z jedynej sochaczewskiej artystycznej uczelni, instruktorki z MOK, czy pracowników muzeum, którzy co prawda kulturę odkopują, ale zawsze to lepiej niżby miało być odwrotnie.

Pomyślałem też ciepło o bibliotekarkach, które kulturalnie podają nam kulturę z półek, na których kultura narodu wyjątkowo jest wymierna, można ją bowiem ocenić po grubości warstw kurzu na tomach stojących tam dzieł, oraz o sportowcach, którzy lansują kulturę porażek i zwycięstw bez okaleczania przeciwnika. Natomiast piłkarze - kulturę plucia, co można dokładnie zaobserwować, oglądając zblżenia podczas telewizyjnych transmisji z meczów. Dlaczego piłkarze tak często plują na murawę stadionu, nie wiadomo. Podejrzewam, że w ten sposób manifestują osobisty stosunek do swojego ciężkiego zajęcia. A może liczą, po prostu, że się przeciwnik poślizgnie? A swoją drogą szkoda, że w tej kategorii nie dostali nagrody nasi kibice, ale widocznie dawno nie byłem na meczu Orkanu. Po raz pierwszy w tym roku, na listę twórców kultury wciągnięto również pracowników ośrodków pomocy społecznej. Bardzo słusznie, jak sądzę, bo nie jest łatwo kulturalnie wytłumaczyć ludziom ubogim, że MOPS nie ma pieniędzy.

Wyróżnieni zostali także pracownicy żłobka, co zrobiło dobre wrażenie, zwłaszcza przed świętami Bożego Narodzenia, a także kucharki z MOPS-u, które widocznie lansują kulturę zdrowego żywienia, czyli bez szkodliwego obżarstwa oczywiście.

Wszystkich wrzuciła również bardzo postawa dwóch naszych burmistrzów wobec własnych żon, którzy na oczach wszystkich zebranych wręczyli swym połowicom nagrody, wyróżniając je jako twórców kultury. Być może w domu często słyszeli: Ja cię nauczę kultury!

Na koniec wszyscy nagrodzeni zebrali się w tamtejszej kawiarni, gdzie na stolach królowały najprzedniejsze zakąski z rybka w galarecie na czele. Co to jednak za kultura przyjęć, skoro nie było nimi czego zakąsać? Zwłaszcza, że jak gdzieś czytałem, kultura, jest tym, co pozostaje człowiekowi, gdy zapomnimy już wszystko, czegośmy się wcześniej nauczyli.

Sławomir Burzyński